

Chada x RX, Pozwól mi latać

Poznałem wielu speców od wywlekania brudów
Tylko brat narzekanie im przychodzi bez trudu
Zamiast ciągle obrażać i bezustannie ranić
Pozwól latać, ciesz się naszymi osiągnięciami
Gniewem niewiele zdziałasz ziomus daję Ci słowo
Nie raz też próbowałem dojść do celu tą drogą
Chcę wysoko unosić dłońmi nieba dotykać
A nie upaść z wysoka po raz drugi jak Ikar

Nie podcinaj mi skrzydeł, tylko pozwól mi latać
Powróciłem po przerwie, starszy niemal trzy lata
Znow posypią się iskry na tych pieprzonych trackach
Mam się dobrze, z kurestwem nie ma zamierzam się bratać
Koło chuja mi lata co tam sobie pierdolisz
Złodziej sukces odnosi dobrze wiem, że to boli
Mogę sobie pozwolić na to by się pochwalić
Że na prawdę koleżko kupię kiedyś Ferrari
Właśnie o to w tym chodzi, trzeba marzenia spełniać
Moje życie, ktoś w końcu o nim nakręci serial
Nie udawaj głuchego podejdź bliżej pod głośnik
Pozwól latać i dążyć nam do doskonałości
Moje zgubne słabości jakoś staram się zwalczać
Wiara daje mi siłę no i chroni mnie #tarcza
Ciężar własnych problemów dzielnie dźwigam na barkach
Nie podcinaj mi skrzydeł, przybij piątkę na farta

Poznałem wielu speców od wywlekania brudów
Tylko brat narzekanie im przychodzi bez trudu
Zamiast ciągle obrażać i bezustannie ranić
Pozwól latać, ciesz się naszymi osiągnięciami
Gniewem niewiele zdziałasz ziomus daję Ci słowo
Nie raz też próbowałem dojść do celu tą drogą
Chcę wysoko unosić dłońmi nieba dotykać
A nie upaść z wysoka po raz drugi jak Ikar

Nigdy więcej już nie chcę widzieć świata na czarno
Dyskotekowy okres został daleko za mną
Przyszedł czas się ogarnąć, obrać nowy azymut
Bez tych prochów, bez wódki no i bez rękoczynów
Weź kibicuj mi synus, siostró też kciuki trzymaj
Twardo stawiaj na swoim i nie pozwól się dymać
Wiem, że czasem przeginam, zachowuję jak palant
I w stosunku do życia na zbyt wiele pozwalałam
Los mnie nie raz ukarał, dziś z wolności korzystam
Tomasz Chada zdefiniowany recydywista
Teraz mogę się przyznać, że uwielbiam to bagno
Bo nie zamierzam kłamać i się bawić w poprawność
Nic tu nie ma za darmo, wciągać ściemniony proszek?
Nawet brat na torturach bym już na to nie poszedł
Postępuje ostrożnie, by się znowu nie wjechać
Nie podcinaj mi skrzydeł, możesz na mnie polegać

Poznałem wielu speców od wywlekania brudów
Tylko brat narzekanie im przychodzi bez trudu
Zamiast ciągle obrażać i bezustannie ranić
Pozwól latać, ciesz się naszymi osiągnięciami
Gniewem niewiele zdziałasz ziomus daję Ci słowo
Nie raz też próbowałem dojść do celu tą drogą
Chcę wysoko unosić dłońmi nieba dotykać
A nie upaść z wysoka po raz drugi jak Ikar